

Prof. dr hab. Jolanta Małecko-Kukawka
Katedra Prahistorii
Instytut Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Piotra Mączyńskiego
„Funkcjonalne i technologiczne aspekty krzemieniarstwa kultury lubelsko-wołyńskiej w
świetle analizy traseologicznej”

Przedstawiona do oceny rozprawa Pana magistra Piotra Mączyńskiego, licząca 338 stron, składa się z pięciu rozdziałów, katalogu źródeł, 106 tablic z materiałem ilustracyjnym oraz wykazu bibliograficznego. Rozdział I to wprowadzenie w problematykę, w którym autor przedstawia cele pracy, zakres chronologiczny i terytorialny, bazę źródłową, konstrukcję pracy. Przedstawia także stan badań funkcjonalnych nad materiałami kultury lubelsko-wołyńskiej. Rozdział II to krótki, liczący niespełna 5 stron opis metody oraz zarys historyczny badań funkcjonalnych. Rozdział III zawiera założenia metodyczne pracy. Kolejny rozdział IV to analiza materiałów, przedstawiona na 50 stronach tekstu. Rozdział V poświęcony został przedstawieniu krzemieniarstwa kultury lubelsko-wołyńskiej w świetle analizy traseologicznej. Pracę uzupełnia katalog źródeł oraz tablice.

Zasadniczym celem pracy – jak napisał autor we wstępie – jest „określenie funkcji, jaką pełniły narzędzia w życiu codziennym oraz społecznym ludności eneolitycznej kultury lubelsko-wołyńskiej.” Cel ten zamierza osiągnąć dwutorowo, z jednej strony poprzez próbę odtworzenia technik krzemieniarskich, stosowanych podczas produkcji półsurowca i narzędzi morfologicznych w oparciu o „klasyczne” analizy inwentarzy krzemiennych, z drugiej – dzięki zastosowaniu analizy mikroskopowej, autor zakłada uzyskanie wiedzy w zakresie „przeznaczenia [narzędzi], a tym samym określenia roli jaką pełniły w życiu człowieka.” Przedstawione cele pozostają w zgodzie z tytułem pracy, przynajmniej w warstwie językowej. Problem natury metodologicznej polega na tym, że doktorant zakłada *implicitie*, iż zastosowane przez niego metody analityczne są wystarczającymi narzędziami, aby dotrzeć do umysłowości człowieka doby eneolitu, wytwórcy i użytkownika narzędzi krzemiennych. Kwestią fundamentalną jest ustalenie, jak rozumiemy kulturę człowieka prahistorycznego, czy jest nią – jak w tradycyjnym ujęciu szkoły kulturowo-historycznej – odkryty podczas

badania wykopaliskowych – zbiór wytworów materialnych oraz innych pozostałości po różnej aktywności ludzkiej, czy też o kulturze stanowi układ wartości określający status tych wytworów w danej społeczności. Z perspektywy archeologii jako nauki humanistycznej „kultura jest funkcją specyficzną dla danej grupy sposobu doświadczania wytworów jako akcesoriów jej życia społecznego” (A. P. Kowalski, Archeologia kulturoznawcza, w pracy Antropologia zamierzonych znaczeń, 2013). Przedstawione przez doktoranta cele badań oraz dobór metod analitycznych do ich realizacji jasno pokazują, że zapleczem teoretycznym jest nasza współczesność i nasz, nowożytnoeuropejski sposób konceptualizacji wszelkich zjawisk. Taki naiwny naturalizm (w ujęciu Diltheya) wybrzmiewa w opisie zastosowanej w pracy metody: „Na potrzeby niniejszych badań wykonano również serię narzędzi eksperymentalnych [...]. Działania te uwarunkowano w taki sposób, aby uzyskane repliki narzędzi oraz sposoby wykonywanej pracy, były jak najbardziej zbliżone swym charakterem do form krzemiennych znanych z inwentarzy KL-W”.

Prace eksperymentalne są nieodłącznym elementem metody traseologicznej, o czym autor pisze w rozdziale III. Problem metodologiczny tkwi w tym, jak traktujemy wykonane współcześnie repliki narzędzi. Są one niezbędne w trakcie identyfikacji mikroskopowej śladów używania na narzędziach pradziejowych, jest to warunek poprawności metodycznej. Warto jednak zdawać sobie sprawę, że prace eksperymentalne nie odzwierciedlają sposobu doświadczania badanych wytworów kulturowych, jaki był właściwy dla ludzi z odległej przeszłości, ludzi żyjących w kulturze magicznej (o czym traktują rozliczne studia z zakresu antropologii kultury, filozofii kultury czy socjologii). Wszechobecne we współczesnej archeologii analizy o charakterze przyrodniczym (tj. traktujące wytwory ludzkie w taki sam sposób jak obiekty naturalne), objawiające się, zwłaszcza w badaniach krzemieniarskich drobiazgowymi studiami nad dawnymi technologiami, dostarczają nierzadko interesujących dla nas danych technicznych, ale są bezradne wobec możliwości uchwycenia ich sensów z perspektywy wytwórców i użytkowników. Zapewne brak antropologicznego zaplecza teoretycznego doprowadził autora do mało optymistycznej konstatacji w Zakończeniu: „Liczbę przeprowadzonych analiz uznano za wystarczającą, a w końcowym etapie prowadzonych badań dało się odczuć, iż kolejne prace jedynie potwierdzają wnioski z wcześniejszych obserwacji, nie przyczyniając się tym samym do pogłębienia ogólnej wiedzy odnośnie funkcji narzędzi używanych przez społeczność KL-W.” (s. 136). Podobne, w ocenie możliwości poznawczych stosowanych metod analitycznych refleksje, towarzyszyły kolejnym pokoleniom archeologów, za sprawą których dokonywały się zmiany, nazwane w metodologii Kuhna przełomami paradygmatycznymi. Zacytowana myśl autora o wyczerpaniu

możliwości poznawczych badań traseologicznych jest nazbyt pesymistyczna, wszak, w porównaniu do wielu ośrodków badawczych na świecie, polska traseologia jest raczej na początku drogi, problem stanowi sposób konceptualizacji uzyskanych wyników badań. Szansę wyjścia z tego impasu autor widzi następująco: „Na obecnym etapie badań wydaje się, że jedyną słuszną drogą, jaką należy obrać w celu poszerzenia zakresu naszej wiedzy odnośnie wykorzystania narzędzi krzemienych przez społeczność KL-W, jest skupienie się na wykorzystanie możliwości poznawczych płynących z badań fizykochemicznych oraz mikroszczątków roślin.” (s. 136). Do tego potrzebne są nowe badania wykopaliskowe, bo „stare” materiały się nie nadają z różnych przyczyn. Pan Piotr Mączyński, jak zresztą wielu młodych (nie tylko młodych zresztą) archeologów, padł ofiarą współczesnych czasów i polityki, związanej z „reformą” nauki, w tym humanistyki. Współpraca z przedstawicielami nauk ścisłych to gwarancja publikacji w wysoko punktowanych czasopismach. Można jednak zadać pytanie, ile analiz rezyduów potrzeba, by poszerzyć zakres wiedzy o krzemieniarstwie: 10, 100 może 1000? Od któregoś momentu, podobnie jak w wielu innych przypadkach wyniki zaczną się powielać, i co dalej?

Przechodząc do omówienia merytorycznej zawartości dzieła, postaram się przekonać autora, że to do nas, archeologów należy pisanie o ludziach i ich kulturze z odległej przeszłości, nie zrobią tego za nas fizycy, chemicy czy biolodzy.

W rozdziale II przedstawiono metodę traseologiczną, autor wykazał się znajomością historii analizy funkcjonalnej, momentów przełomowych jak i najważniejszych osiągnięć. Ważna jest także świadomość doktoranta o ograniczeniach i ułomnościach analiz mikroskopowych, związanych głównie z czynnikiem ludzkim. Rozdział III prezentuje założenia metodyczne rozprawy. Jest to ważna część pracy, ukazuje bowiem stopień opanowania przez doktoranta „kuchni” badań traseologicznych. Na podstawie lektury tej części pracy mogę z przekonaniem stwierdzić, że doktorant dobrze opanował niełatwy warsztat badań funkcjonalnych. Wyniki analiz w połączeniu z bogatym materiałem ilustracyjnym, zawierającym nie tylko rysunki, ale także próby rekonstrukcji form wyjściowych narzędzi funkcjonalnych wraz z licznymi mikrofotografiami śladów pracy budzą zaufanie co do kompetencji badawczych autora.

W podrozdziale III.5.4. Zmiany pochodzenia użytkowego, doktorant między innymi podaje informacje o wykonanych przez siebie wzorcach eksperymentalnych. Jak już wspominałam wcześniej, jest to warunek niezbędny każdemu, kto podejmuje się badań traseologicznych. Bez bazy takich wzorców, ale także i nabytej, praktycznej wiedzy, jak się pracuje narzędziami krzemienymi, jak się niszczą, zatępiają, jak się wykształcają ślady użytkowe, w jakim

tempie, jak sprawdzają się narzędzia, wykonane z różnych odmian krzemieni, użyte do tej samej czynności itd., nie sposób wiarygodnie określać funkcji narzędzi pradziejowych. Przedstawione dane prezentują się raczej skromnie, co nie jest zarzutem do doktoranta, bo i tak wykonał na miarę swoich możliwości ogromną pracę. Poza tym, jak informuje autor, swoje doświadczenie zdobywał w wielu ośrodkach, prowadzących badania traseologiczne, w tym również w Toruniu. Mam jednak pewne wątpliwości, co do poprawności identyfikacji na wielu zabytkach śladów po osłonach/owijkach, pochwach czy noszeniu narzędzi w kołczanach czy innych pojemnikach. Pan Mączyński wykonał zaledwie 5 eksperymentów związanych z przenoszeniem strzał w kołczanie, pochwie czy pracy w z użyciem owijki. Nie podaje, ile czasu zajęły te eksperymenty. W Toruniu prace eksperymentalne prowadzimy od przeszło ćwierć wieku, dysponujemy setkami różnych narzędzi, którymi pracowano niekiedy kilkadziesiąt godzin. Dotyczy to także rozmaitego rodzaju opraw organicznych. Pewne narzędzia sezonowo użytkowane są w oprawach od kilku czy nawet kilkunastu lat (np. sierpy) i nadal są użyteczne. Co jakiś czas sprawdzamy również skutki używania opraw. Jest to proces złożony i długotrwały, z naszych doświadczeń wynika, że ślady od opraw czy innych osłon wykształcają się mniej intensywnie, niż ślady związane z konkretną czynnością. Nie rozwijając tego tematu od strony metodycznej, mam wątpliwości, czy tak licznie identyfikowane przez autora ślady, rzeczywiście są efektem używania rozmaitych osłon czy opraw, czy jednak są śladami pracy, zwłaszcza, że w wielu przypadkach są to fragmenty narzędzi. Nie ułatwiają tego mikrofotografie, bowiem spora część z nich, zwłaszcza przy powiększeniach 200x jest mało czytelna, słabo skonstrastowana bądź nieostra.

Rozdział IV nosi tytuł Analiza materiałów. Prezentuje w niej autor przeanalizowane przez siebie materiały z osad oraz pochówków, czyni to opisowo oraz zamieszcza tabele z informacjami o grupie technologicznej, całkowitej liczbie okazów poddanych analizie, liczbie narzędzi używanych oraz prawdopodobnie używanych. Moim zdaniem bardziej adekwatny do treści tego rozdziału byłby tytuł: wyniki analizy traseologicznej, bowiem de facto mamy tu szczegółowe opisy funkcji narzędzi. W istocie znacznie więcej informacji analitycznych zawiera katalog źródeł, w którym powtórzono te same informacje, zawarte w rozdziale IV, tyle, że w katalogu mamy do czynienia z próbą odtworzenia historii (biografii) narzędzi, co jest procedurą bardziej zaawansowaną, niż samo opisanie zidentyfikowanych śladów użytkowych. W rozdziale tym, bądź w kolejnym, zabrakło mi zestawień poszczególnych form morfologicznych z ich funkcją oraz surowcem, z jakiego narzędzia zostały wykonane. Z opracowania promotorki doktoranta, Pani Profesor A. Zakościelnej, poświęconego krzemieniarstwu KW-LCM (wówczas tak nazywanej), w kwestiach zaopatrzenia w surowce

jawi nam się skomplikowany, regionalnie zróżnicowany obraz tzw. gospodarki surowcowej. Przekonując doktoranta do nieporzucania badań traseologicznych na rzecz badania rezydów pokazując, jak treści, wynikające z badań traseologicznych można wzbogacić właśnie o zagadnienia surowcowe, m.in. kwestie wydobycia, dystrybucja różnych surowców (między osadami?, regionami osadniczymi?), jakie jest ich funkcjonalne oblicze? I wiele innych. Rozdział V jest trafnym podsumowaniem wyników badań nad funkcjami wytworów krzemiennych KW-L. Za istotne osiągnięcie doktoranta uważam podejście biograficzne, dzięki niemu statyczny obraz wytwórczości krzemieniarskiej, konstruowany na podstawie metody typologicznej, zmienia się w dynamiczny, pokazujący jak w istocie były używane wytwory krzemienne. Cenne są obserwacje funkcjonalne, dotyczące długich wiórów oraz form morfologicznych – wiórowców i wiórowców-sztyletów oraz rylców. W tradycyjnej typologicznej narracji, narzędzia morfologiczne były uznawane za produkt docelowy zabiegów obróbki krzemienia, odlupki i wióry traktowane były jako półsurowiec. Dzięki badaniom traseologicznym wiemy, że ludzie prahistoryczni postępowali inaczej. Dzięki studiom doktoranta dowiadujemy się, że szczególne formy – wiórowce i wiórowce-sztylety są efektem przeróbek w trakcie ich użytkowania, nie powstały zapewne w wyspecjalizowanych pracowniach krzemieniarskich, lecz były dziełem użytkowników. Równie ważne są ustalenia, dotyczące rylców, które według ustaleń typologicznych miały być szczególnym typem narzędzia, określającego specyfikę krzemieniarsstwa w kulturach cyklu lendzielsko-polskiego. Według obserwacji Piotra Mączyńskiego „faza rylca” w większości przypadków jest ostatnią w biografii narzędzia. Tak więc – upraszczając nieco sprawę – „prąd z rylcami” okazuje się fikcją. Otwartą pozostaje kwestia celów przekształcania wcześniejszych form morfologicznych za pomocą odbić rylcowych.

Wiele wątków, poruszonych w pracy wymaga dalszych badań, na pewno konstruktywne poznawczo byłoby uzyskanie wiedzy o użytkowaniu krzemieni przez inne grupy czy kultury, wychwycenie podobieństw i różnic w podejściu do narzędzi krzemiennych. Tak więc, nawiązując do pesymistycznych ocen doktoranta uważam, że kontynuowanie studiów nad użytkowaniem krzemieni ma przyszłość, pod warunkiem sformułowania dobrego kwestionariusza pytań.

Kilku słów wymaga strona językowa pracy, generalnie została napisana poprawnie, choć autor nie ustrzegł się błędów ortograficznych (np. z goła, z pośród). Ulubioną częścią mowy jest przyimek „przy”, używany nadmiernie (przy kompletowaniu, przy opracowaniu, przy rozpatrywaniu, przy analizie, przy opisie, przy określaniu, przy wykorzystaniu, przy obserwacji, przy nanoszeniu, przy eksploracji itd.).

Podsumowując stwierdzam, że przedstawiona do recenzji praca Pana Piotra Mączyńskiego spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim (Ustawa o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z 14.03.2003 z późniejszymi zmianami). Tym samym rekomenduję ją jako podstawę do nadania stopnia doktora nauk humanistycznych oraz dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read "M. Mączyński".